№ 43. Łódź, Piątek 13 lutego 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 8.50 Kwartalnie Mk. 25.50. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 1.50 miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 10.00. Kwartalnie 30.00. Zagranicą Mk. 12.— miesięcznie.

Cena numeru pojedyńczego 40 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 90 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.
Drobne: 15 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 8.— Mk., w tekście 4 Mk., po tekście 2.25 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.50 Mk za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Ogłoszenia zamiejscowe o 10 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń i oflar adm. nie odpowiada.

Widoki plebiscytu na Śląsku Górnym.

Pokój na wschodzie umocni nasze stanowisko.

Przed kilku dniami minister Rzeszy niemieckiej dr. Koch, demokrata, wygłosił w Bremie na wielkiem zebraniu publicznem mowę o przyszłości Niemiec. Przewodnie jej myśli podchwyciła z zainteresowaniem cała prasa niemiecka. Minister zdaje sobie doskonale sprawę w trudności, jakie piętrzą się dookoła zamierzeń swego kraju wobec przegranej wojny, nie traci jednak siły i energji ani zdrowego optymizmu i wiary w przyszłość.

Podziwiać doprawdy należy psychikę tego narodu, który z takiem bohaterstwem znosił najgorsze ograniczenia wojenne, dokonywał cudów wysiłku fizycznego i umysłowego, a pod ciężarem nieszczęścia nie załamał się rozpacznie lecz silniej tylko zacisnął pięście i przygotował muskuły do wielkiej pracy, która naprawić ma rany wojny.

Z całym spokojem prasa berlińska opisuje dziś wkroczenie wojsk polskich na przyznane nam tereny dawnego zaboru pruskiego, bez gorzkiego patosu ale i bez blagi detalicznie informuje swych czytelników o entuzjazmie, jaki spotyka na każdym kroku wkraczającego na odwieczne ziemie piastowskie szarego żołnierza.

Niemcy nie oglądają się dziś na przegraną kartę, choć, zapewne, w duszy obiecują sobie kiedyś do niej raz jeszcze wrócić i znów spróbować szczęścia zaboru i zemsty; bardzo natomiast oględnie i skrzętnie zabiegają dookoła tego, co, zdaniem ich, może jeszcze dać się uratować!

Szczególnie chodzi tu o Górny Śląsk. Złote jabłko niezgody pomiędzy Polską a Niemcami jest dla obu stron nieocenionym skarbem, którego zdobycie lub utrata może istotnie zadecydować o całej przyszłości. Niemcy o wiele lepiej niż my uprzytamniają sobie wagę całej sprawy. Bardzo słusznie zaznacza specjalnie wysłany do Polski korespondent „Berliner Tageblatt", dr. Leo Lederer, iż wiadomości z zachodu o postępach rewindykacji ziem naszych i o ważących się losach innych terenów nie wywołują w polskim społeczeństwie wielkich odruchów. Dziwna jakaś nieruchliwość i apatja ogarnęła szersze sfery ludowe, troska o chleb i węgiel przyćmiła dalsze horyzonty bytu narodowego.

Musimy ze smutkiem przyznać, iż działalność komitetów plebiscytowych nie jest działalnością o masowym podłożu, nie jest wielkim odruchem Polski a jeno pracą garstki polityków i ludzi pochodzących z terenow spornych, którym przyłączenie ich do macierzy leży bardzo na sercu.

Tymczasem niemcy operują tysiącami środków i sztuczek, by zapewnić sobie większość głosów na Śląsku Górnym i Mazurach. Miotanie oszczerstw na Polskę i nasze stosunki wewnętrzne da się chyba porównać z równie zjadliwą jak kłamliwą kampanją wszechniemców podczas wojny przeciw Rosji. Jednocześnie niemcy zawczasu przygotowują się do klęski i dziś już głoszą, iż polacy rozwijają nader ożywioną akcję plebiscytową, podczas gdy niemcy—baranki Boże—„niestety" nie przyczyniają się wcale do przyszłego swego powodzenia. Tak więc rozsiewają oni pogłoski, iż rzekomo rząd polski rzuca miljony na kupno wszystkich firm na Śląsku choćby o najniklejszym nakładzie.

Ciekawe światło na stosunki górnośląskie rzuca korespondent „Frankfurter Ztg.", pisma dawniej sprzyjającego Polsce, któremu nawet podczas okupacji przez pewien czas odebrany był debit u nas.

Pisze on: „Niemiecki górnoślązak w obecnej chwili jest zahukany, polak pełen nadziei wobec imponującej agitacji jego rodaków.

Mimo to jednak miejscowe koła polskie nie wyzbyły się zupełnie trosk. Zupełnie słusznie zresztą napawa ich niedowierzaniem w stosunku do Polski lękliwe odgradzanie się Wielkopolski od reszty państwa. Na tej podstawie ostatnio daje się nawet zauważyć pewien zwrot w kierunku zbliżenia się z przywódcami niemieckimi".

Oto jak działa polityka separatystyczna Korfantówki na nasz ogólnonarodowy interes.

Dobre wieści z Górnego Śląska przywiózł nam niedawno p. Biniszkiewicz, redaktor „Gazety Katowickiej", który w przejeździe do Poznania bawił w Łodzi. Podstawowym elementem, na którym państwowa mysl polska oprzeć się musi podczas plebiscytu na Górnym Śląsku jest masa robotnicza. Aczkolwiek silnie zróżniczkowana wewnętrznie i podzielona pomiędzy Polską Partją socjalistyczną (która szczególnie silne wpływy ma w związkach zawodowych, a podczas ostatnich unieważnionych wyborów komunalnych przeprowadziła w 46 gminach 104 radnych), Chrześcijańską Partję Ludową oraz Narodowy Związek Robotniczy, jednak w stosunku do sprawy plebiscytu stanie ona, jak jeden mąż w obronie polskości swej ziemi. W okręgach przemysłowych większość polska jest przesądzona.

Nieco inaczej rzecz przedstawia się na wsi. Chłopstwo zbogaciło się podczas wojny na pasku, nie ma tedy pretensji do swej niemieckiej „ojczyzny". Na całej linji politycznej grasuje tam centrum katolickie, które odradza chłopu przyłączenie Śląska do rolniczej Polski, natomiast namawia do pozostania przy przemysłowych Niemczech, gdzie łatwiej będzie spieniężyć mu produkty.

Takie powiaty rolne, jak leski, kluczborski, strzelecki, gliwnicki i lubieniecki są bardzo co do swych tendencji polonofilskich wątpliwe, choć wieś jest tam polska.

Nie można tego powiedzieć o dwu wyjątkach, gdzie uświadomienie narodowe na wsi jest bardzo wysokie: o powiecie pszczyńskim i rybnickim.

Ostatnie wreszcie wiadomości ze Śląska brzmią nader korzystnie w związku ze sprawą ewentualnego pokoju na wschodzie. Każdy poddany niemiecki, a więc i obywatel ziem spornych, plebiscytowych ma już dość wojny i ciężarów osobistych i majątkowych, nierozdzielnie z nią związanych. Wojna Polski z Rosją dawała niejednemu wiele do myślenia: zupełnie słusznie lękano się przyłączenia się do Polski, która prowadzi zabójczą wojnę na wschodzie, która nie wiadomo jeszcze, jak długo trwać będzie.

To też Niemcy z wielką niechęcią odnoszą się do sprawy zawarcia pokoju lub choćby tymczasowego rozejmu i w prasie swej starają się siać nieufność i niedowierzanie w stosunku do pokoju z Polską. Nie ulega wątpliwości, iż czynią to z myślą obudzenia na terenach plebiscytowych nastrojów nieprzychylnych w stosunku do nas.

Czy nie warto wziąć pod uwagę i tej drobnostki" — oddziałania na nastrój mas na wszystkich obszarach spornych...

Czesław Ołtaszewski.

Sytuacja w Cieszyńskiem.

(Tel. własny „Głosu Polskiego").

Cieszyn, 12 lutego. Wiadomości o niektórych decyzjach komisji plebiscytowej wywołały w Cieszyńskiem oburzenie. Dały temu wyraz wiece nauczycieli, wójtów i przedstawicieli gmin. Po uchwaleniu szeregu rezolucji wiece wysłały delegację do komisji plebiscytowej. Pierwszej z nich sekretarz komisji p. Pichon nie chciał przyjąć. Nauczyciele gorąco protestowali wskazując na tłum zebrany przed gmachem komisji. Wreszcie prezes komisji Manneville przyjął delegację. Prezes delegacji oświadczył, że nauczycielstwo polskie w Cieszyńskiem nie podda się nigdy administracji czeskiej. Pan Manneville usiłował przekonać delegatów, że żadne niekorzystne dla polaków decyzje jeszcze nie zapadły.

Przed plebiscytem w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 12 lutego (PAT). Przedstawiciel rządu polskiego, p. Zamorski, wydał bankiet na cześć międzynarodowej komisji plebiscytowej. Podczas bankietu wygłosił p. Zamorski przemówienie, w którem złożył hołd najpierw Ameryce niereprezentowanej w komisji, potem przedstawił zasługi, jakie inne mocarstwa sprzymierzone oddały sprawie polskiej. Odpowiedział na tę mowę prezydent delegacji włoskiej Borsarelli, wyrażając sympatję dla narodu polskiego i wiarę w świętą jego przyszłość. Po bankiecie odbył się raut.

Zapowiedź zmiany polityki bolszewickiej.

BERLIN, 12 lutego. (PAT.) — Dzienniki berlińskie donoszą drogą na Archangielsk, że na trzecim kongresie rad żołnierskich w Moskwie Lenin i Trocki wygłosili dłuższe mowy. Lenin oświadczył między innymi, że dowództwo armji, które dotychczas spoczywało w ręku rad żołnierskich musi przejść w ręce doświadczonych dowódców. System rad żełnierskich okazał się wogóle niepraktyczny. Również w przemyśle zajść muszą zmiany. Rady fabryczne zamiast wzmóc wydajność utrudniają pracę. Powodzenie zawisłem jest od tego, czy przywódcy komunistyczni będą mieli nieograniczoną władzę.— Aby komunizm mógł zyskać najszersze zastosowanie, zboże i inne środki żywności muszą być dostarczone wielkim miastom. Ludność wiejskich obszarów rosyjskich wcielona będzie do armji robotniczych. Trocki oświadczył, że władza bolszewicka może się wzmocnić tylko przez przymusową socjalizację robotników. Robotnicy podporządkować się muszą wymaganiom produkcji. — Ludność wiejska będzie również wcielona do armji robotniczej, wśród której komuniści utrzymywać będą surową karność.

Kiereński o blokadzie Rosji.

Partja rosyjskich eserów — ongiś jedna z najliczniejszych partji politycznych Rosji — wydaje w Paryżu gazetę „Pour la Russie". W ostatnich numerach tej gazety były dyktator Rosji, p. A. Kiereński, zamieścił szereg artykułów. w których, w sposób niezwykle ostry, zwalcza i krytykuje politykę koalicji względem Rosji (jak wiadomo, eserzy są wrogami interwencji i zwolennikami nawiązania z Rosją sowiecką stosunków).

Mówiąc o blokadzie Rosji, zaznacza K. niesłychane barbarzyństwo tego środka walki, skazującego na śmierć, nędzę i głód miljony niewinnych dzieci, kobiet, starców i nie dosięgającego zupełnie bezpośrednich sprawców zawieruchy rosyiskiej—bolszewików.

Nie trzeba zapominać, że bolszewizm jest częściowo rezultatem blokady Rosji, która rozpoczęła się w dniu ogłoszenia wojny i wywołała niesłychaną ruinę ekonomiczną Rosji.

Porównajmy bowiem cyfry eksportu i imporu rosyjskiego w ciągu ostatnich 5 lat. O ile liczbą 100 oznaczyć rosyjski eksport i import w ciągu 1913 roku — ostatniego roku normalnych stosunków ekonomicznych Rosji z Zachodem, to otrzymamy dla lat następnych takie liczby: Eksport zmniejszył się w 1915 roku o 16,7 proc., w 1916 roku o 98,5 proc., w 1918 r. o 99,5 proc., (widzimy więc, ze po rewolucji bolszewickiej, w stosunku do poprzedniego roku, eksport zmniejszył się tylko o 1 proc.).

Import zmniejszył się: w 1915 roku o 93 proc., w 1916 r. o 90 proc., w 1917 r. o 90,4 proc., w 1918 r. o 98,3 proc. (po wybuchu więc rewolucji bolszewickiej import zmniejszył się o niecałe 8 proc.).

Widzimy więc z cyfr powyższych, że od początku wojny Rosja została zupełnie odcięta od niezbędnych dla niej rynków zachodnich i „blokadę" tę odczuła ona stokroć więcej, aniżeli nawet Niemcy. Blokada ta zapoczątkowała ruinę ekonomiczną Rosji, na podłożu tej ruiny mógł się tylko tak rozwinąć bolszewizm.

Bolszewizm jest skutkiem, z punktu widzenia ekonomicznego, blokady; i rzeczą conajmniej naiwną jest myśleć, że skutek (bolszewizm) jakiegoś zjawiska (blokady) może być usunięty utrzymaniem tego zjawiska.

Bolszewizm — kończy Kierenskij — będzie trwał tylko tak długo, jak trwać będzie blokada. Z chwilą, gdy Rosja podejmie nanowo stosunki handlowe z Europą, gdy towary europejskie zjawią się na spustoszonych rynkach rosyjskich, — bolszewizm zniknąć musi.

Czy nadzieja ta opiera się na realnych podstawach, dodajmy od siebie, pokaże przyszłość najbliższa. Nam się jednak zdaje, że p. Kierenskij zbyt przecenia związek ekonomiczny pomiędzy blokadą a rozwojem bolszewizmu w Rosji i zapomina zupełnie o innej ewentualności zdjęcia blokady: utrwaleniu władzy bolszewików i ułatwieniu im szerzenia agitacji w krajach Europy Zachodniej.

Polityka angielska wobec Rosji.

Londyn, 12 lutego. (PAT.) Havas.— W mowie wygłoszonej w Paisley Asquit oświadczył, że trzeba zobowiązać Polskę i państwa bałtyckie do zawarcia pokoju z Rosją. Państwa sprzymierzone muszą również to uczynić ponieważ ani położenie finansowe ani ogół spraw nie wskazuje na skuteczną interwencję w Rosji. „Morning Post" oświadcza: mogliśmy uczynić z Polski tamę przeciw barbarzyństwu, lecz Lloyd George nie lęka się barbarzyńców. Wcześniej, czy później będziemy zmuszeni do walki z barbarzyńcami, podobnymi do walk z hordami tatarskimi. — „Times" zadaje pytanie, w jaki sposób będzie zapewnione, że materjały dostarczone Rosji nie będą użyte na rzecz bolszewików lub armji czerwonej zagrażającej Polsce.

Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 12 lutego.

Front litewsko-białoruski:

Na północ od jeziora Osweja nasz oddział wywiadowczy wziął 30 jeńców i jeden kulomiot.

Celem uprzedzenia meldowanej przez nasze wywiady koncentracji bolszewickiej w rejonie Owrucza oddziały grupy poleskiej dokonały śmiałego wypadu, rozbijając pod Owruczem dwa pułki bolszewickie. Oddziały te zajęły częściowo miasto i stację Owrucz, niszcząc gruntownie urządzenia stacyjne i uwalniając około 200 aresztowanych powstańców.

Ochłonąwszy z pierwszej paniki i sprowadziwszy posiłki, przeszli bolszewicy z nadzwyczajną zaciętością do kontrakcji. Mimo przewagi nieprzyjacielskich sił, nasz oddział przebił się i powrócił na swoje stanowiska. Z naszej strony został ciężko ranny podporucznik Studziński.

Nie bacząc na trudne warunki oddział nasz zdołał wyprowadzić 64 jeńców, w tem 2-ch oficerów, 9 kulomiotów i dużo zdobyczy wojennych. Z powodu niemożności wywiezienia zdemontowano na miejscu 2 armaty i 11 kulomiotów. W całej akcji wybitnie odznaczył się jej kierownik, kapitan Stanek.

Front wołyński:

Utarczki patroli wywiadowczych.

Front podolski.

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generaln.
Kuliński, pułkownik.

Uroczystości podniesienia polskiej bandery.

Puck, 12 lutego. (PAT). W czasie uroczystego aktu podniesienia polskiej bandery morskiej na maszt, minister spraw wewnętrznych Wojciechowski powiedział w streszczeniu co następuje:

Dążenie polaków do własnego morza spełniło się. Rzeczpospolita bierze w posiadanie własne wybrzeże morskie. Odwieczne dążenie Chrobrych, Piastów i

wielkich rozumem Jagiellonów urzeczywistniło się. Posiadanie własnego wybrzeża morskiego, to uwieńczenie dzieła niepodległości polskiej. Nie byłaby ona zupełna, gdyby nie dawała realnej podstawy dla gospodarczego rozwoju. Własne wybrzeże stanowi o wolnym oddechu dla życia gospodarczego Polski. Wchodzimy bezpośrednio w stosunki z całym światem. Uwalniamy się od pośrednictwa państw obcych. Wolnością morza jak w wieku 16-ym mówiła Anna Jagiellonka, „Polska ku górze się wznosi", to też musimy się wznieść ku górze wielkiej i dziejowej chwili budowy Rzeczypospolitej. wszyscy obywatele wiedzieć winni o wielkim zadaniu, jakie nas czeka. Trzeba niepodległość rozszerzyć, trzeba w całej pełni wyzyskać wszystkie szanse, jakie nam daje chwila obecna.

Obejmując w posiadanie ziemię Pomorską, tutaj u wybrzeża morza, ślubujemy utrzymać ją w posiadaniu Rzeczypospolitej na zawsze męstwem, pracą i wytrwałością. Okazać się tak wielkimi, jak tego wymaga wielka myśl polska. Potomnym co po nas przyjdą, musimy wykazać, że zadanie swe wypełniliśmy. Musimy okazać duchem, siłą i pracą, żeśmy dorośli do wielkich czasów budowania. Bandera polska powiewa nad morzem i polskim wybrzeżem. Polska jednoczy się z mieszkańcami ziemi pomorskiej, dając im równe prawa i równe obowiązki w myśl starego hasła: „Wolni z wolnymi, równi z równymi". Oto nasze święto, oto nasza duma. Żadna przemoc i żaden wróg nie zdoła węzłów tych potargać. Tak nam dopomóż Bóg! Okrzyk ten zebrani powtórzyli z zapałem.

Po mszy polowej, wygłosił kazanie ks. kapelan Wrycza, w którym nawoływał do służby polskiej, podniósł w gorących słowach zasługi kaszubów, którzy mimo prześladowań utrzymali morze polskie i jako klejnot oddali je Ojczyźnie. Mówca zaznacza, że musimy także Gdańsk odzyskać.

Na przyjęciu w „Domu kąpielowym", pierwszy przemówił wojewoda pomorski Łaszewski, zaznaczając, że z uczuciem dumy i radości wita to zebranie jako pierwszy wojewoda pomorski w chwili, gdy Polska odzyskuje własne wybrzeże morskie. Mówca wyraża gorące życzenie, aby nawiązane dziś serdeczne stosunki Pomorza z Polską nigdy nie wygasły i podnosi zasługi Naczelnika państwa, w których tyle serca i zrozumienia okazał dla kaszubów. Chlubę i cześć ma za to. Okrzyk ten przyjęto burzliwymi oklaskami. Z kolei przemówił gen. Haller, który wskazał na wielkie zadania, jakie czekają naród polski, a przedewszystkiem jego reprezentację, to jest Sejm, wskazał na potrzebę budowy Domu polskiego od podstawy na szeroki zakres odbudowy życia gospodarczego i ustroju gospodarczego zaczynając.

Mówca oświadczył, że każdy polak musi rozumieć, iż poprzestanie na dotychczasowym wybrzeżu morskim jest niedostatecznym. Kończąc gen. Haller podnosi zasługi kaszubów, a następnie zwracając się do przedstawicieli ententy wznosi okrzyk na cześć wiernych sojuszników.

Pułk. Skrzyński przemawiał na cześć Pomorza. Następnie zabrał głos pos. Głąbiński, który oświadczył, że przedstawiciele narodu witają z radością fakt zajęcia wybrzeża morza polskiego przez gen. Hallera, a fakt ten oznacza otwarcie bramy dla Polski. Sejm jest świadom wielkiego znaczenia wybrzeża i uczyni wszystko, aby wybrzeże to rozszerzyć. Mówca ma nadzieję, a nawet przekonanie, że zamysły te urzeczywistnią się. Mówca podnosi wreszcie patryjotyzm kaszubów i dzielność armji, która jest zdrową i oporną wobec wszelkiej zarazy, przedewszystkiem płynącej ze wschodu. Mówca kończy okrzykiem na cześć armji.

Wojska francuskie w Poznaniu.

Poznań, 12 lutego. (PAT). „Dziennik Poznański" donosi: Wczoraj w przejeździe na górnośląski teren plebiscytowy przybył do Poznania bataljon wojsk francuskich, i korzystając z dłuższego postoju, wyruszył z muzyką na główny rynek, gdzie przedefilował koło ratusza, witany gorąco przez ludność.

Głód w Częstochowie.

Częstochowa, 12 lutego. (W. B. K.). Dzisiaj wyjeżdża do Warszawy delegacja magistratu celem poczynienia starań w ministerstwie aprowizacji, gdyż sytuacja w mieście jest rozpaczliwa.

Wynurzenia p. Wasilewskiego.

B. minister spraw zagranicznych rządu Moraczewskiego, p. Leon Wasilewski, który powrócił ostatnio z konferencji państw nadbałtyckich i Polski w Helsingforsie, na zapytanie jednego z dziennikarzy warszawskich, jak się zapatruje na propozycje pokojowe sowietów, wyraził się w sposób następujący: „Podczas pobytu mego w stolicach państw nadbałtyckich rozmawiałem często z ludźmi, którzy parę dni przedtem zdołali wyjechać z Rosji.

Twierdzą, że sytuacja w Bolszewji jest przerażająca. Stan środków komunikacyjnych jest taki, że przewiezienie żywności nietylko do miasta gubernialnego, ale nawet z powiatu do miasta powiatowego, jest często zupełnie niemożliwe. Wojsko czerwone po pokonaniu Kołczaka i Denikina, które to pokonanie polegało głównie na przejściu armji białej do armji czerwonej bez walki, bić się nie chce; zresztą pod względem militarnym przedstawia małą wartość. Komisarze sowietów zmuszeni są do błagania o pokój: chcą poprostu ratować swoje własne życie. Traktują zresztą pokój jako „pieredyszkę" dla rozwinięcia tem silniej swej agitacji, jak to już ma miejsce w Estonji.

Te wynurzenia p. Wasilewskiego, rzucają wiele światła za kulisy tak żywo dziś dyskutowanej bolszewickiej propozycji pokojowej.

Ameryka nie uznaje Litwy.

WASZYNGTON, 12 lutego. PAT. Havas. „New-Jork Herald" podaje, że rząd amerykański przestrzegając zasadę jedności Rosji, odmówił Radzie litewskiej narodowej uznania państwa litewskiego.

Plebiscyt na Szlezwiku.

Berlin, 12 lutego. (PAT.) Biuro Wolfa donosi: Głosowanie w Szlezwiku przedstawia się jako majoryzacja miast przez wsie. Wszędzie wszystkie większe miasta z wyjątkiem Hadersleben głosowały za Niemcami.

BERLIN, 12 lutego. (PAT.) Głosowanie w pierwszej strefie plebiscytowej północnego Szlezwiku przyniosło zupełne zwycięstwo Danji. Na 110,000 osób uprawnionych do głosowania, głosowało 101,192 osoby. Za Danią oświadczyło się 71,486 osób, za Niemcami 29,893. Unieważniono 813 głosów.

Berlin, 12 lutego. (PAT). Nadchodzą sprawozdania o wyniku głosowania plebiscytowego w Szlezwiku. Według dotychczasowych wiadomości większość mają duńczycy.

Flensburg, 12 lutego. (PAT). W.B.K. donosi: Od wczesnego rana przed lokalami w których odbywa się głosowanie plebiscytowe gromadzą się tłumy głosujących. Wczoraj odbyły się w różnych miejscowościach zgromadzenia. Komisja plebiscytowa poleciła zdjąć flagi z budynków publicznych, wobec tego z gmachu sądowego zdjęto flagę niemiecką.

Jak niemcy opróżniali prowincje bałtyckie.

Paryż, 12 lutego. (PAT). Havas. „Petit Parisien" donosi, że komisja parlamentarna dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem Barthou wysłuchała generała Nissela, który złożył sprawozdanie o ewakuacji krajów bałtyckich.

Nissel stwierdza, że niemcy złożyli dowody złej woli i ustąpili tylko w obawie represji i ofenzywy łotewskiej o Rygę. Niemcy składali fałszywe wiadomości. Według Nissela nie można w żadnym wypadku ani pertraktować z niemcami, ani im ustępować. Niemcy pod różnymi pozorami utrzymują 450 tys. ludzi uzbrojonych. Nissel stwierdza, że rząd niemiecki pozostaje w stosunkach z sowietami. Ententa powinna doprowadzić do porozumienia Polski, Estonji i Finlandji. Akcja wojskowa w Rosji jest możliwa tylko razem z rosjanami. Na zapytanie Brianda, czy bolszewizm wzmocniony obecnie przez ruch narodowy może być zwalczony przez Kołczaka, Denikina i Judenicza, Nissel odpowiedział, że tylko Denikin może zaważyć.

Austrja pod nadzorem.

Wiedeń, 13 lutego. (PAT). „Korespondenz Wilhelm" donosi, że do Wiednia przybywają członkowie międzykoalicyjnej komisji kontrolnej celem nadzorowania spraw wojskowych w Austrji. Komisja ta będzie się składała z 200 oficerów i około tysiąca żołnierzy.

Sprawa Fjumu.

Wałcz, (Deutschekrone) 12-go lutego (PAT). Radjo pozn. Z Paryża donoszą: Serbski prezydent ministrów, Dawidowicz, oświadczył w rozmowie z posłem francuskim, że Serbja gotowa jest zgodzić się na ostatnią propozycję ententy w sprawie Rjeki. Przedtem jednak potrzebna jest rekonstrukcja gabinetu.

Losy Konstantynopola.

Wałcz (Deutschekrone), 12-go lutego (PAT). Radjo pozn. Millerand oświadczył na ostatniem posiedzeniu francuskiej komisji dla spraw zagranicznych, że sprawa Turcji jest najważniejszym przedmiotem obrad w konferencji londyńskiej. Możliwe są dwa rozwiązania: albo Konstantynopol będzie odebrany Turcji, albo też będzie utrzymany stan dotychczasowy pod ścisłą kontrolą międzynarodową.

Przesilenie w rządzie francuskim.

Zurich, 12 lutego. (W. B. K.). Według informacji z Paryża wkrótce odbędzie się konferencja wszystkich byłych premjerów francuskich, która ma mieć doniosłe znaczenie. Prawdopodobnie jeszcze przed 18 b. m. Millerand poda się do dymisji, a jego miejsce zajmie Briand.

Węgry przeciw bolszewikom.

Karnarwon, 12 lutego. (PAT.) Radjo warsz. Dzienniki donoszą, że hr. Aponnyi przewodniczący węgierskiej delegacji pokojowej po przyjeździe do Paryża zaproponuje wysłanie 60,000 żołnierzy węgierskich do walki z bolszewikami przy boku armji polskiej, o ile ententa dostarczy materjałów i amunicji.

Warszawa.

—x—

Poseł hiszpański w Belwederze.

—x—

W dniu 10 lutego 1920 r. odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego hiszpańskiego — p. Franciszka Gutierrez de Agüera y Bayo.

O godz. 12 w południe gen. Jacyna i adjutant Naczelnika państwa — major Wieniawa-Długoszewski udali się powozami Naczelnika państwa, eskortowanemi przez półszwadron przyboczny Naczelnego wodza, do mieszkania posła. O godz. 12 m. 15, poseł z p. M. Contreras, radcą legacyjnym poselstwa, wyjechał do Belwederu. W pierwszym powozie jechał poseł z gen. Jacyną, w drugim radca legacyjny m. Contreras z majorem Wieniawą-Długoszewskim. O godz. 12 m. 30 popoł. powozy zajechały przy dźwiękach hiszpańskiego hymnu narodowego, na dziedziniec Belwederu, na którym przyboczna kompanja honorowa Naczelnego Wodza ze sztandarem, oddała honory wojskowe.

W głównem wejściu do pałacu przyjęli posła dwaj adjutanci Naczelnika państwa; do sali audjencjonalnej posła i radcę legacyjnego wprowadzili: szef kancelarji cywilnej — p. Car i dyrektor protokułu ministerstwa spraw zagranicznych — hr. Przezdziecki.

Naczelnik państwa oczekiwał posła w otoczeniu pp.: Skulskiego, prezydenta ministrów; Patka, min. spraw zagr.; Leśniewskiego, min. spraw wojskowych, i Bartla, min. kolei żelaznych, oraz adjutantów przybocznych: rotm. Radziwiłła, rotm. Potockiego i por. Olszamowskiego. Minister spraw zagranicznych przedstawił posła Naczelnikowi państwa. Poseł Guttierez de Agüera y Bayo wręczył Naczelnikowi państwa list uwierzytelniający J. K. M. króla hiszpańskiego, przyczem wygłosił następującą mowę audjencjonalną po francusku:

„Panie Naczelniku państwa! Mam zaszczyt złożyć do rąk Waszej Ekscelencji listy, przez które Jego królewska mość, mój Dostojny monarcha, akredytuje mnie przy Jego Ekscelencji, jako swego posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego.

Naród hiszpański z królem swym na czele spoglądał zawsze z głębokiem wzruszeniem na katusze narodu polskiego, podziwiał szlachetną moc tego narodu, który potrafił zachować swą godność, swą stałość i swój ideał niepodległości w najcięższej nawet niedoli, wśród największych cierpień.

Oto dlaczego godzina jego zmartwychwstania wzbudziła głęboką radość w sercach hiszpańskich, których cechą charakterystyczną, podobnie jak i Waszą, jest bohaterski, rycerski duch.

Dla mnie osobiście największym szczęściem jest, że dane mi było przybyć dla nawiązania stosunków pomiędzy obydwoma krajami po bolesnej przerwie, więcej niż 150 lat trwającej.

Streszczając myśli i podniosłe uczucia, przepełniające mą duszę, ograniczam się do stwierdzenia, iż zadaniem mojem będzie zacieśnić jeszcze bardziej węzły przyjaźni, które przekazała nam tradycja, świadom, że czyniąc to, odpowiadam jedynie życzeniom Króla, mego władcy i rządu hiszpańskiego.

Zresztą pewien jestem, że zadanie to, któremu poświęcę się z całej duszy, będzie mi ułatwione dzięki poparciu i życzliwości rządu polskiego, a w szczególności Waszej ekscelencji".

Na mowę powyższą Naczelnik państwa odpowiedział w języku francuskim:

„Ekscelencjo! Jestem głęboko wdzięczny Jego królewskiej mości Alfonsowi XIII, pańskiemu dostojnemu monarsze, iż na swego pierwszego przedstawiciela akredytowanego przy rządzie Polski odrodzonej wybrał Waszą ekscelencję. Z uczuciem szczerej radości i dumy opinja polska wita, po przerwie więcej niż wiekowej, przedstawiciela szlachetnego narodu hiszpańskiego, którego współdziałanie i przyjaźń były dla nas zawsze tak cenne. Polska poczuwa się do szczególnej wdzięczności wobec Jego królewskiej mości za życzliwą opiekę, dzięki której tylu naszych rodaków znalazło skuteczną i pełną dobroci ochronę ze strony przedstawicieli pańskiego rządu.

Rząd Jego Królewskiej Mości, dzięki dawnym długotrwałym stosunkom dyplomatycznym z Najjaśniejszą Rzeczypospolitą polską, mógł nietylko widzieć, ale i rozumieć i oceniać ciągłe wysiłki podejmowane przez naród polski w walce z wrogami cywilizacji zachodniej.

Do moralnego poparcia tych wysiłków szczególnie uzdolniony był naród hiszpański, duchem rycerskim ożywiony tembardziej, że Hiszpanja na drugim krańcu Europy, była również przez wieki całe wałem ochronnym przeciw podobnemu niebezpieczeństwu. Nasze kraje, mogę z dumą sobie powiedzieć, że poniosły ciężkie ofiary dla Europy, że obydwa przeszły chwile walki i próby i że również obydwa osiągnęły tryumf swego ideału, dzięki swemu bohaterstwu i tej żywotności, którą posiada kultura łacińska.

Przed ludzkością wyczerpaną przez wojnę, otwierają się dziś nowe horyzonty. Wzniosła idea Ligi narodów, do której Rady powołana jest Hiszpanja w charakterze członka, będzie w stanie zapewnić zupełnie nowe sposoby postępowania przy załatwianiu sporów pomiędzy narodami, oparte na lojalności, solidarności i słuszności.

Nie wątpię, że Hiszpanja i Polska znajdą tam szerokie pole współpracy dla dobra i postępu ludzkości.

Ekscelencjo! Mogę zapewnić pana, że zarówno ja, jak i rząd polski będziemy od tej chwili współdziałać z panem przy wypełnianiu zaszczytnego zadania, którego pan się podjął".

Poseł przedstawił następnie Naczelnikowi państwa radcę poselstwa p. M. Contreras, zaś Naczelnik Państwa zapoznał posła ze swojem otoczeniem. Uroczystą audjencję zakończyła rozmowa Naczelnika państwa z posłem hiszpańskim.

O g. 1 popoł. poseł wyjechał z Belwederu przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego, w towarzystwie gen. Jacyny, asystą wojskową.

Jadącego do Belwederu i powracającego posła licznie zgromadzona publiczność przyjmowała owacyjnie.

—o—

(Tel. od nasz. koresp.)

Kongres ludowców.

Na kongres ludowców, zwołany do Warszawy, przybyć ma około 2,000 delegatów. Kongres ma na celu utworzenie wielkiego stronnictwa ludowego, obejmującego wszystkie zabory. Kongres wybierze radę naczelną ze 180 osób. Sprawy polityki wewnętrznej referować będą posłowie Witos i Rataj, politykę zagraniczną pos. Jan Dąbski.

Zamiary Paderewskiego.

Podobno pomiędzy p. Paderewskim a Narodową Demokracją doszedł do skutku układ, na mocy którego endecja popierać będzie kandydaturę Paderewskiego na prezydenta Rzeczypospolitej.

Wstępem do tej akcji ma być uchwalenie w komisji konstytucyjnej zmiany w projekcie konstytucji, tak, iżby prezydenta obierał Sejm i Senat, a nie głosowanie powszechne.

W przededniu otwarcia województwa łódzkiego.

Konferencja prasowa u Wojewody.

Z powodu podjęcia czynności przez województwo łódzkie p. wojewoda inż. Antoni Kamieński odbył dziś przed południem konferencję informacyjną z przedstawicielami miejscowej prasy.

Podkreśliwszy na wstępie znaczenie prasy, jako wyrazu opinji publicznej, która z jednej strony informuje rząd o prądach, nurtujących społeczeństwo, z drugiej strony powiadamia ludność o zamierzeniach rządu wojewoda wyraził pragnienie utrzymywania z prasą jaknajściślejszego kontaktu. Zaznaczywszy następnie, że nie jest suchym biurokratą, lecz człowiekiem praktyki, oświadczył, że w ten też sposób będzie traktował tok czynności w zakresie swojej władzy.

Otwarcie województwa łódzkiego nastąpi 15 lutego. Z organizacją województw zwyciężyła idea decentralizacji. W każdem województwie otwarte będą departamenta ministerstw tak, że województwo łódzkie będzie obejmowało 10 departamentów. Z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych będzie otwarty departament prezydjalny, administracyjny i samorządowy, następnie departamenty ministerstwa robót publicznych, zdrowia publicznego, przemysłu i handlu, aprowizacji, rolnictwa, pracy, kultury, dóbr państwowych i t. d. Nie podlega zwierzchnictwu województwa jedynie sąd, wojsko, skarb i oświata, koleje i telegraf. Jednakże dążeniem wojewody będzie i z tymi działami życia państwowego utrzymywać jaknajściślejszy kontakt, ażeby wszystko sprowadzić do jednego mianownika.

W niedzielę rozpoczyna województwo działalność tylko w zakresie ministerstwa spraw wewnętrznych, gdyż jedynie tylko to ministerstwo nie miało dotychczas władz II instancji, wszystkie zaś inne posiadają już te władze tak, że obejmowanie ich przez województwo będzie się odbywało stopniowo. Z chwilą rozpoczęcia czynności będą się musieli starostowie odnosić ze wszystkiem do województwa i dopiero wojewoda rozstrzyga czy tę sprawę może załatwić we własnym zakresie, czy potrzeba decyzji ministerstwa. Jest to zatem przeprowadzenie idei zupełnej decentralizacji tak, że około 80 proc. tych spraw, które dotąd były załatwiane w Warszawie, będą rozstrzygane na terenie województwa łódzkiego. Województwo może niektóre sprawy rozstrzygać już ostatecznie, co do niektórych zaś przewidziana jest możliwość rekursu do ministerstwa.

Następnie przeszedł pan wojewoda do omawiania wielkości województwa łódzkiego, które obejmuje całą dawną gubernię kaliską i piotrkowską z wyjątkiem powiatów częstochowskiego i będzińskiego, które jako metalurgiczne przyłączono do Zagłębia. Łącznie obejmuje województwo 13 powiatów i miasto Łódź. Ludność na tym obszarze wynosi z górą dwa miljony 600,000 mieszkańców. Co do siedziby województwa podkreślił pan Wojewoda, że ubiegał się o to Kalisz i Piotrków, powołując się na historyczne tradycje a nawet ofiarując urządzenia biurowe i lokal. Jednakże pan Wojewoda osobiście zajął inne stanowisko i ostatecznie przechylił szalę na korzyść Łodzi.

Uczynił zaś to nietylko z tego powodu, że Łódź jest największym miastem po stolicy, że tutaj jest przemysł i życie ekonomiczne tak wysoko rozwinięte, iż miasto to powinnoby być siedzibą głównych władz państwowych, lecz także z powodu momentów psychicznych i uczuciowych. Łódź może do ostatniej chwili była dla tego tylko polską, że leżała na obszarze polskim, ale zewnętrznie zupełnie nie robiła wrażenia miasta polskiego. Za czasów rosyjskich było to nakazem. Ale i za czasów okupacji wprost rzucało się w oczy, że szyldy polskie były bardzo rzadkie, widziano prawie wyłącznie tylko szyldy niemieckie i rosyjskie. Pomimo, iż Łódź, ten ośrodek naszego przemysłu, obejmuje ludność przeważnie polską, gdyż robotnicy, którzy stanowią rdzeń miasta są polakami, polskość miasta uzewnętrzniała się bardzo mało. Ja sądzę mówił wojewoda, że Łódź jako siedziba czynników II instancji musi wpłynąć na na unaocznienie tego, że nietylko leży na obszarze Polski, że ma masy pracujące polskie i polską inteligencję, ale że ma i kupców i przemysłowców i handlowców polskich.

Pan wojewoda wykorzystuje sposobność rozmowy z reprezentantami prasy i chce jeszcze zaznaczyć, że cały naród polski przeżywa obecnie krytyczne chwile wewnątrz. Nie z tego powodu, jakobyśmy byli podminowani przez anarchiczne destrukcyjne żywioły, ale z tego względu, że sytuacja aprowizacyjna jest bardzo ciężka, jednak nie beznadziejna.

Wiele informacji, który mam od pana ministra Sliwińskiego, które ostatnio konferował w Poznaniu z przedstawicielami amerykańskich i angielskich Towarzystw transportowych, to obecne przesilenie żywnościowe nie potrwa dłużej jak do kwietnia. Do tego czasu, to jest przez pół lutego i cały marzec będziemy się musieli żywić tem co mamy na miejscu a tego jest nie wiele. Od kwietnia a może nawet już w drugiej połowie marca będzie dochodziło zboże zakupione przez rząd polski zagranicą, więc będzie się kryzys zmniejszał i będzie można ludność wydatniej aprowidować.

Zupełnie zdaję sobie sprawę z ciężkiego stanu aprowizacyjnego Łodzi. Pod tym względem może być Łódź przekonaną, że znajdzie we mnie gorącego orędownika.

Udało się już niejedną zmianę na lepsze zaprowadzić. Byłem niedawno z przedstawicielami miasta w Warszawie, gdzie konferowałem z czynnikami miarodajnymi i pewne polepszenie wkrótce się ujawni.

Drugim moim staraniem będzie ożywienie przemysłu, aby ludności dać zarobek.

Będę się starał złagodzić kryzys węglowy i koksowy.

Pozatem jest jednem z najgłówniejszych zadań moich zabezpieczenie spokoju. Jeżeli już zatrąciłem o bezpieczeństwo publiczne to chcę podkreślić, że rząd nasz nie jest żadnym rządem absolutystycznym tylko demokratycznym, który żadnych dyktatorskich zarządzeń nie może wydawać, mamy swoje ustawy, według których powinniśmy działać. I tutaj muszę podnieść, że naród nasz a szczególnie robotnik łódzki wykazywał i wykazuje bardzo wiele doświadczenia państwowego i życiowego. Jest on tym zdrowym elementem, dla których państwowość może budować swoją przyszłość i bezwarunkowo każdy, który nietylko widzi co się dzieje dziś albo jutro powinien uchylić czoła przed wytrzymałością, przed tężyzną i przed zdawaniem sobie sprawy o konieczności różnych niedomagań dla dobra społeczeństwa, jakie wykazywał i mam nadzieję w dalszym ciągu wykaże robotnik łódzki.

Zupełnie jasno zdaję sobie z tego sprawę, że ludność województwa a szczególnie Łodzi, nie idzie samopas, że ma silne organizacje związki zawodowe i grupują się w różnych partjach, które stoją na gruncie państwowości polskiej. Dlatego z mojej strony będę starał się o utrzymanie najściślejszego kontaktu z organizacjami robotniczymi i z różnymi partjami politycznymi. I tu, proszę panów, nie chcę i nie mogę robić żadnej różnicy, czy to będzie socjalista, czy to będzie narodowy demokrata, czy to będzie katolik czy żyd, czy będzie ewangielik, czy taki lub inny, o ile stanął i stoi na gruncie państwowości polskiej to dla mnie jest wolnym obywatelem państwa polskiego. Ale z drugiej strony, jeżeli ktoś się nie będzie czuł obywatelem państwa polskiego, czy jednostka czy partja, czy jakaś organizacja to bezwarunkowo znajdzie wemnie bezwzględnego przedstawiciela władzy, który będzie wszelkimi stojącymi do jego rozporządzenia środkami dążył do przeciwdziałania czynnikom destrukcyjnym, czynnikom antypaństwowym.

Ale mam nadzieję, że nie dojdzie do tego, że ludność Łodzi zrozumie moje intencje i będzie mi tylko pomocną, nie będzie zaś hamowała moich czynności.

Pan wojewoda odstąpił od zamiaru jakiegoś uroczystego otwarcia województwa, gdyż uważa, że nie jest obecnie moment do tego odpowiedni. Biura będą w poniedziałek otwarte i po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele sw. Stanisława Kostki. celebrowanego przez ks. Tymienieckiego, zasiądą urzędnicy do pracy.

W końcu prosi pan wojewoda, aby wszyscy zdawali sobie z tego sprawę, że drzwi jego są w każdej chwili dla każdego otwarte.

Pan wojewoda woli osobiście porozumiewać się z interesantami, gdyż choćby nawet najlepszy pośrednik nie odda tak dobrze jego myśli i intencji.

Pan wojewoda prosi wreszcie prasę, ażeby we wszystkich kwestjach, dotyczących naprzykład nadużyć urzędniczych lub innych rzeczy niedopuszczalnych czy występnych, popełnionych przez urzędników, występowała bezwzględnie, jednakże po uprzednim sprawdzeniu. Pan wojewoda niema zamiaru być inspiratorem prasy pod względem politycznym, gospodarczym lub społecznym, gdyż uważa to za niedopuszczalne, jednakże jeszcze raz prosi, ażeby zarzuty, czynione urzędnikom, publikować jedynie po sprawdzeniu.

Łódź.

Z Sejmiku łódzkiego.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku łódzkiego zapadły następujące uchwały 1) na wniosek lekarza powiatowego, wobec niepomiernej drożyzny produktów spożywczych podwyższono taksę za leczenie chorych w szpitalach powiatowych do 15 marek za dobę; 2) podwyższono opłatę za ubój zwierząt i oględziny mięsa w rzeźniach miejskich: od bydła do 12 mrk. od sztuki, od świń — do 10 mrk, i od cieląt, kóz i owiec — do 6 mrk za sztukę; 3) pensje dla sołtysów uchwalono uregulować w ten sposób, iż wysokość jej uzależnioną będzie od ludności danej wsi. Minimum pensji ma wynosić tyle marek, ile wieś liczy mieszkańców.

W osadach, w których będzie paru sołtysów, suma ogólna, pobierana z mieszkańców dla tych ostatnich, winna być dzieloną przez liczbę sołtysów i wypłacaną im w równych częściach.

Sprawa tanich kuchni.

Obecny stan kuchni pod względem aprowizacyjnym przedstawia się rozpaczliwie. Podstawowemi produktami obiadów są kartofle i kapusta, których kuchnie nie posiadają. Kapusta zakupiona już we wrześniu w większych ilościach w Poznaniu i okolicach Łodzi, z powodów mrozów i śniegów wcale nie nadeszła, kartofle do grudnia jeszcze nadchodziły, chociaż zmarznięte i nadpsute. Od tego czasu do obecnej chwili kartofli niema zupełnie, pomimo, że kuchnie codziennie potrzebują 2 wagony, czyli 200 korcy.

Do stycznia kuchnie były przynajmniej zabezpieczone produktami amerykańskimi do obiadów dziecinnych, dostarczonymi przez komitet pomocy dla dzieci. W styczniu zaś komitet pomocy dla dzieci przystąpił do redukowania porcji, t. j. z 35,000 dziennie na 32,000, zastrzegając sobie prawo dalszego stopniowego ich zmiejszenia. Niezależnie od tego produkty amerykańskie nadchodzą w ostatnim czasie bardzo nieregularnie; naprz. od trzech okresów niema ryżu wcale, a mąki za ostatni okres otrzymano tylko połowę. Kom. tanich kuchni wobec powyższego znajduje się w wielkim kłopocie i położeniu bez wyjścia, tymbardziej, że uchwałą Rady Miejskiej liczbę obiadów szkolnych powiększono o 5000 dziennie. Nie możemy się więc z wyłuszczonych względów dziwić, że kuchnie nie mają możności wydawania obiadów codziennie i to takich, które mogłyby zadowolić konsumentów.

Komitet tanich kuchni ze swej strony czyni wszelkie starania, aby wybrnąć z tak krytycznej sytuacji. Ostatnio zakupiono wielką ilość kartofli i innych produktów, chociaż po cenach wysokich. Mają one nadejść w najbliższych dniach.

Jednocześnie magistrat polecił ławnikowi p. Kaffanke, który obecnie w sprawach służbowych znajduje się w Warszawie, przedstawić Departamentowi Opieki nad dziećmi i młodzieżą przy Ministerstwie zdrowia publicznego obecny stan aprowizacji kuchen, oraz wyjednać potrzebną ilość produktów amerykańskich.

Należy więc liczyć, że trudne warunki w najbliższej przyszłości się polepszą.

O oszczercze napaści na „Głos Polski".

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa karna, wytoczona byłemu redaktorowi i wydawcy „Kurjera Łódzkiego", Stanisławowi Książkowi, przez redaktora „Głosu Polskiego", Marcelego Sachsa", o oszczerstwo w druku. Stanisław Książek, który w śledztwie pierwiastkowem nie chciał wskazać autora artykułu p. t. „Judaszowe srebrniki", zamieszczonego w „Kurjerze Łódzkim", a zawierającego zwroty, posiadające cechy oszczerczych obelg, na sprawie oświadczył, iż autorem artykułu tego jest niejaki Hipolit Swietliński. Wobec powyższego zastępca prawny red. Sachsa, mecenas D. Frydman, zażądał ogłoszenia sprawy, w celu pociągnięcia do odpowiedzialności, obok Stanisława Książka, i owego Hipolita Swietlińskiego. Sąd przychylił się do wniosku tego i sprawę odesłał celem uzupełnienia śledztwa do sędziego śledczego.

Koncert wojskowy.

W końcu bieżącego miesiąca urządzony zostanie pod protektoratem p. generałowej Olszewskiej koncert wojskowy, którego dochód przeznaczony jest na cele oświatowe wojska.

Koncert wzbudza wielkie zainteresowanie ze względu, iż będzie to popis pierwszorzędnych sił artystycznych kryjących się w szarych mundurach żołnierskich. Poza godnym poparcia celem występuje tu chęć okazania społeczeństwu, co też ten żołnierz dać z siebie potrafi, — chęć silniejszego zadzierżgnięcia nici sympatji miedzy społeczeństwem a tak wielką i ważną jego częścią: wojskiem!

Bliższe szczegóły wkrótce podane będą do wiadomości. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami.

Teatr Polski.

W sobotę staraniem komisji kulturalno-oświatowej odbędzie się piąte widowisko ludowe. Odegraną będzie sztuka A. Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk" z udziałem p. L. Solskiego.

Po południu o godz. 4 ukaże się „Tajemniczy Dżems" z udziałem całego zespołu. Sztuka graną będzie po raz ostatni!

W niedzielę po połud. odegrany będzie dowcipny i melodyjny wodewil O. Zafferta „Za oceanem", wieczór o g. 7 „Mieszczanie" w genjalnem wykonaniu p. Solskiego w roli naczelnej.

Futurystyczny?

Dzisiaj...
Wieczorem o 7-ej godzinie
śmiech spłynie
na świat! — — O!!
Dziś wielki pro-
gram kabareto-
wy w teatrze Polskim, — —
nie z Solskim,
a — —
z wesołków udziałem...!!
Spieszcie, przybądźcie,
zapłaćcie, siądźcie!!!
Troski zamrą niech! —
Panem dzisiaj śmiech!!
W sketche, piosenki, sa-
tyry, a
dochód na
Związek A-
rtystów Scen Polskich.

Zabawa dla młodzieży.

Mająca się odbyć w sobotę dn. 14 b. m. w sali Koncertowej na rzecz Ł. Ż. T. ochrony kobiet przedstawienie dla dzieci, połączone z zabawą dla młodzieży szkolnej, zapowiada się nadspodziewanie dobrze. Zabawę urozmaici między innymi, wolna scena, w której przyjmą udział utalentowane siły kabaretowe. Bilety są do nabycia w Tow. ochrony kobiet Zielona 11, a w dzień zabawy t. j. w sobotę dn. 14 b. m. od 11 rano w sali Koncertowej.

Wielki wieczór kabaretowy.

Dzisiaj w Teatrze Polskim odbędzie się „Wielki wieczór kabaretowy" z udziałem całego zespołu na dochód Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie.

Początek o godz. 7-ej wiecz.

W programie 2 sketsche, satyry polityczne, piosenki i t. d. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Ze Stowarzyszenia Technikwó

W piątek 13 lutego r. b. o godzinie 8-ej wieczorem, wygłosi w lokalu Stowarzyszenia Techników (Andrzeja 3), inż. Henryk Goldberg nadzwyczaj ciekawy odczyt na temat:

„O Beethovenie"

Odczyt będzie ilustrował urywkami z dzieł Beethovena.

Ilustracje muzyczne wykona inż. Artur Goldsobel.

Wstęp dla gości mk. 1.50.

432—1 **Stowarzyszenie Techników w Łodzi**

Wieczór w Tow. Miłośników muzyki.

Srodowy wieczór w Tow. Mił. muzyki miał charakter ściśle kameralny i odpowiadał w zupełności tendencjom Towarzystwa, a na program złożyły się dzieła pierwszorzędnej wartości, z których clou stanowił „Concerto grosso" E-moll Haendla. Twórca skomponował 12 koncertów, mających taki tytuł, w przededniu najwspanialszego rozkwitu swej twórczej działalności w r. 1739 przed napisaniem „Mesjasza", który ostatecznie stał się kulminacyjnym punktem jego powszechnej sławy. „Concerto grosso" stanowi do pewnego stopnia prototyp naszych koncertów nowoczesnych na instrumenty solowe z towarzyszeniem orkiestry, a wzorował się Haendel na włoskich kompozytorach: Vivaldim i Venturinim. Utwory te zajmują dziś umysł niezmiernie misternem obrobieniem, przysłuchujemy się im z przyjemnością wprawdzie, lecz bez żywszego wzruszenia, a zawsze z pewnego rodzaju uwzględnieniem czasów, w których były tworzone. Usłyszeliśmy produkcje świeżo zorganizowanej przez dyr. Teodora Rydera orkiestry smyczkowej, której wykonanie było staranne i dostrajało się do stylowego charakteru haendlowskiego dzieła. Nieco trudniejsze zadanie miała orkiestra kameralna w Serenadzie Mozarta, którego dzieła tchną szlachetną naiwnością nastroju i wdziękiem tematów prostych, wesołych i figlarnie lekkich. Zbyt szorstkie traktowanie pozbawiło kompozycję tej naiwności i tego właśnie niewymownego wdzięku i przyczyniło się do pewnej monotonji oraz fałszywego przerysowania nieodpowiednio wyczutej i pojętej burleski, którą Mozart opatrzył tytułem „eine kleine Nachtmusik". Również w koncercie skrzypcowym Bacha wykonawcy niezbyt

? OFICER GWARDJI ?

subtelnie towarzyszyli solistce, rzadko pozwalając jej „przyjść do słowa".

W popisie p. Haliny Semlówny widocznym jest wpływ poważnych studjów, poczucie kantyleny i dość duża już sprawność techniczna. Są to bezwątpienia zalety, które w miarę dojrzewania duszy i dalszego rozwoju talentu pozwolą młodej skrzypaczce w przyszłości zająć poważne stanowisko, a sukces, jaki odniosła, powinien zachęcić ją do dalszej pracy aby podążyć ku tym wyżynom, gdzie cała siła odtwórcza skierowana być winna na stronę duchową.

F. Hal.

Z sądów.

Sprawa o oszczerstwo w druku.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego R. Kempnera rozważał sprawę przeciwko b. redaktorowi „Kurjera Łódzkiego", Stanisławowi Książkowi, wytoczoną przez administratora „Gazety Porannej" i „Gazety Warszawskiej" Henryka Sliwińskiego.

W № 337 „Kurjera" zamieszczony był artykuł p. t. „Uczciwe zasady prasy endeckiej", w którym znieważony został p. Sliwiński zarzutem, iż pośredniczył on w braniu pieniędzy od władz okupacyjnych dla wydawnictwa „Godziny Polski".

Oszczerstwa te zamykały się w takich zdaniach, jak „Śliwiński jest bodaj najniebezpieczniejszą gadziną gotową do największego łajdactwa", lub też „na wielkiego administratora wyniosła Sliwińskiego nie zdolność, lecz raczej umiejętność i dyskretność pośrednictwa pomiędzy dającymi i biorącymi subsydja".

Na sprawie St. Książek twierdził, że wszystko, co pisał było prawdą.

Oskarżyciel prywatny w osobie adw. prz. J. Łaskiego kilku słowami zatrącił o obowiązkach prasy. W danym wypadku Książek obraził dobre imię i honor człowieka, zarzucając mu czyny, zarówno niezgodne z prawdą, jak i niegodne polaka.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Książka na 3 miesiące aresztu, oraz na zapłacenie 400 mk. kary i 50 mk. kosztów, na zasadzie zaś amnestji kara ta została Książkowi całkowicie darowana.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Poseł norweski w Belwederze.

Warszawa, 12 lutego (PAT). Dziś o godz. 12-ej min. 30 odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego Norwegji pana Eige. Poseł ze świtą przybył do Belwederu podług zwykłego ceremonjału w powozach Naczelnika państwa eskortowany przez szwadron ułanów. Naczelnik państwa oczekiwał posła w otoczeniu ministrów z prezydentem ministrów na czele. Poseł Eige wygłosił przemowę w języku francuskim, poczem odpowiedział Naczelnik państwa. O godzinie 1 i pół poseł ze świtą opuścił Belweder.

Naprawa stosunków gospodarczych.

Ljon, 12 lutego. (PAT.) Rad. warsz. Jak donosi „Petit Parisien" francuski minister skarbu odbył szereg konferencji z członkami gabinetu angielskiego Lloyd Georgem oraz angielskim ministrem skarbu Austen Chamberlain. Postanowiono w najbliższym czasie przeprowadzić międzynarodową konferencję finansistów, jako dalszy ciąg obrad rozpoczętych obecnie w Amsterdamie z udziałem finansistów państw sprzymierzonych z inicjatywy Holandji.

Umowa wojskowa Francji z Jugosławją.

Wiedeń, 12 lutego. (PAT). Dzienniki donoszą z Lublany, że Jugosławja i Francja zawarły umowę wojskową, na podstawie której Francja w Kotorze będzie miała podstawę operacyjną dla swej floty wojennej.

Horthy—prezydentem Węgier.

Wiedeń, 12 lutego. (WBK). Zjednoczenie wszystkich chrześcijańskich partji węgierskich uchwaliło jednomyślnie wybrać na naczelnika państwa Węgier p. Horthy'ego.

Niemcy nie będą miały floty lotniczej.

Wiedeń, 12 lutego. (PAT). WBK donosi, że konferencja ambasadorów odrzuciła żądanie Niemców, aby wolno im było utrzymywać flotę lotniczą dla celów policyjnych, ponieważ sprzeciwia się to traktatowi pokojowemu. To samo odnosi się do Austrji.

Nowiny w kilku słowach.

—o—

Z Genewy donoszą, że przybył tu marszałek Joffre, witany owacyjnie przez ludność.

Giełda warszawska.

Dnia 12 lutego.

6% oblig. m. Warszawy 1915/16 r.	228.—	210.—
6% obl. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk.	102.25	102.—
5% oblig. banku ziemsk. za 100 mk.	103.—	98.—
4½% listy zastaw. ziemskie A i B	194.50	192.25
4½% listy zast. ziemskie	—	—
5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000	228.50	227.50
4½% listy zast. m. Warsz.	213.—	208.—
5 pr. listy zast. m. Łodzi	—	—
4 i pół pr. listy z. m. Łodzi	—	—
Ruble carskie à 100	160.50	165.—
„ „ à 500	—	—
Ruble dumskie à 1000	49.50	51.—
„ „ à 250	—	—
Korony	—	—
„ duńskie	—	—
Franki francuskie	11.—	10.70
„ szwajcarskie	—	—
Dolary	153.50	155.50
Dolary kanadyjskie	132.—	—
Funty szterlingi	520.—	528.50
Leje rumuńskie	—	—
Guldeny holenderskie	—	—
Marki niemieckie	169.—	172.—
Liry włoskie	—	—

Zagubione dokumenty:

Aronowicz Icek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi 2267—3

Andrzejczak Władysław zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 410—3

Ajzyk Halpern zgubił legitymację chlebową na 5 osób. Średnia 83. 387

Berkowicz Szulem zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2302—3

Dunkielman Chajm Lajb zgubił paszport rosyjski wydany w Ozorkowie. 402—3

Domki Władysław zgubił paszport rosyjski wydany w Tuszynie. 393—3

Frohman Golda zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 337—3

Fiszman Abram Jakób zgubił paszport № 80220 niemiecki, wydany w Łodzi. 2078—3

Gellebter Abram Anszel zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 337—3

Goldeberg Lajbuś Beja zgubił paszport wydany w Łodzi, oraz patent. 308—3

Halberstein Szlama zgubił paszport polski tymczasowy, wydany w Łodzi. 316—3

Gelbstein Szyfra Laja zgubiła legitymację chlebową na 4 osoby. Brzezińska 17. 2412—1

Hermanhoz Szymon zgubił paszport polski tymczasowy wydany w Hrubieszowie. 39[illegible]-3

Jelenowicz Sura Mala zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2260—3

Kniker Łazar zgubił paszport rosyjski, wydany w Łodzi. 327—3

Karo Haskel zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 2431—3

Lach Emilja zgubiła niemiecki paszport wydany w Aleksandrowie. 418—3

Lande Srul zgubił paszport familijny wydany w Łodzi. 400—3

Lenczycki Salomon zgubił paszport rosyjski, wydany w Pabjanicach. 334—3

Lipszyc Chaim Itta Szulim zgubił paszport niemiecki, familijny, wyd. w Łodzi. 354—3

Mikulicka Berta Brocha zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 355-3

Rudnicki Moszek zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 352—3

Szefer Emilja zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 336—3

Stowarzyszenie Ogrodniczo-Handlowe zagubiło kartę węglową. Dzielna 25. 2434—1

Stawska Władysława zgubiła paszport polski tymczasowy, wydany w Łodzi. 2427—3

Tow Samuel zgubił kartę węglową, Pańska 27, 389

Topf Jankiel zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 325—3

Zwierzyński Szlama zgubił paszport niemiecki, wydany w Warszawie. 2265—3

Zaginęła legitymacja z Wydziału Paszy i kwit na 120 funt. paszy opłacony w Magistracie na imię firmy „Bracia Haneman", Nawrot № 84. 408

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.